

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Radomyski J.: O organizację produkcji i zbytu warzyw i owoców w woj. zachodnich

Źródło:

Rolnik Ekonomista Rok 6 1931 numer 6, strony 183-187

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt. „Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39« H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

rozdzielnika na r/k, eksportera w Chinach lub innych krajach głodujących za najniższą chociażby zapłatą ew. na kredyt. Projekt ten zdaniem Strakoscha uważać należy za najskuteczniejszy, najtrudniejszy jednak do urzeczywistnienia, gdyż nietylko samo założenie pol'u jest niezmiernie trudne, lecz dużo wątpliwości nastrocza również możliwość stałego porozumienia pomiędzy wszystkimi eksporterami. świata.

Inny projekt, który powstał jednocześnie we Francji, Czechosłowacji i w państwach wchodzących w skład porozumienia agrarnego wschodniej Europy, domaga się zamknięcia granic państw europejskich dla zbóż zamorskich. Pomiedzy państwami europejskimi natomiast musiałby nastąpić rozrachunek, jak gdyby clearing zbożowy, rozdzielający nadwyżki produkcji pomiędzy poszczególne kraje importujące. Dopiero po ostatecznym zużyciu zbóż własnych mógłby nastąpić import z krajów zamorskich.

Przeciwko temu projektowi wysunięto następujące zastrzeżenie: dotychczas nie zostało skryształizowane w powyższej kwestji stanowisko Rosji, niewątpliwie groźnej dla powodzenia projektu. Powtóre, kraje importujące nie mogłyby się zgodzić na takie rozwiązanie, ponieważ podniesienie cen zbóż odbyłoby się ich kosztem. Prof. Strakosch dodaje jeszcze, że zgodność wystąpienia państw rolniczych chociażby tylko środkowej i wschodniej Europy, wydaje się być wątpliwą, czego dowodzą egoistyczne odruchy państw naddunajskich.

Jako własną propozycję autor wysuwa potrzebę bezzwłocznego porozumienia się krajów przywożących z eksporterami, dla

ustalenia już w najbliższym czasie kontyngentów wymiany. Uważa to za krok wstępny do ogólnego porozumienia europejskiego, niezbędny dla podtrzymania psychiki rynkowej, która okazała się największym wrogiem rolnika.

\*                      \*

Zagadnienie ograniczenia światowej podaży zbóż urosło w ciągu kilkunastu miesięcy trwania kryzysu w oczach całego świata do rozmiarów naczelnego postulatu. Trwałe jego rozwiązanie, o ile kryzys ten nie ma pójść śladem jego pierwowzoru z lat 1874—1895, nastąpić może wyłącznie w drodze porozumienia międzynarodowego. Że jest to jedyna droga do celu, to wydaje się nie ulegać wątpliwości. Lecz skoro droga ta jest faktycznie niezmiernie trudna, lub jeśli taka lub inna umowa międzynarodowa nie ma przynieść rzeczywistego ograniczenia światowej produkcji zbóż aż do rozmiarów realnego zapotrzebowania, nie wolno nam oczekiwać bezczynnie jej plonów.

Jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że wytwórczość zbóż w Polsce nie jest bezwzględnie zależna od obcych rynków. Czasowe niewielkie jej nadwyżki ponad zapotrzebowanie zewnętrzne wprawdzie przynoszą i naszemu rolnikowi dotkliwe straty, jest wszakże rzeczą państwa i organizacji gospodarczej rolnictwa, aby wpływ tych nadwyżek na tendencję wewnętrznego rynku był odpowiednio niwelowany.

Zagadnienie to jest nadal palące i winno być rozwiązane zarówno w dziedzinie uregulowania obrotu, jak i odpowiedniego dostosowania produkcji.

*Mieczysław Grabowski.*

## O organizację produkcji i zbytu warzyw i owoców w woj. zachodnich.

Kryzys rolniczy spowodowany głównie spadkiem cen na artykuły rolne, zmusza do szukania nowych dróg w produkcji rolniczej. Jedną z tych dróg dotychczas u nas niedostatecznie docenianą jest sadownictwo i warzywnictwo. Te dwa działy wytwórczości roślinnej stanowią jeden z najważniejszych czynników postępu i intensyfikacji gospodarstw rolnych. Według Prof. Kotowskiego 1000 ha ziemi w uprawie polowej zatrudnia

przeciętnie 200 ludzi i dostarcza żywności dla 2.400 ludzi. Natomiast 1000 ha przy uprawach warzyw zatrudnia 5.350 osób i dostarcza żywności dla 17.600 ludności. Podobny stosunek zachodzi co do wartości odżywczych roślin zbożowych i warzyw, a mianowicie 1 ha przy uprawie zbożowej daje 2½ miliona kaloryj, gdy 1 ha warzyw daje 18 milionów kaloryj.

Kwestja podniesienia naszych gospodarstw rolnych w drodze rozwoju warzywnictwa i sadownictwa staje się coraz bardziej aktualną nie tylko wskutek konieczności zdobycia dla naszego rolnictwa nowych źródeł dochodowych, ale również dlatego, że stoimy przed okresem, cechującym się niezbędnością wzmożonej produkcji warzyw i owoców. Nie ulega wątpliwości, że potrzeby ludności w Polsce w stosunku do środków żywności będą na wzór zagranicy coraz bardziej różniczkowały się w kierunku powiększenia konsumpcji warzyw i owoców, tak że względu na dążenie do urozmaicenia pożywienia, jak też z uwagi na wysoką wartość odżywczą tych produktów. Wówczas to, może nawet w najbliższej przyszłości, nadejdzie czas, że na czoło produkcji roślinnej wysunie się warzywnictwo i owocarstwo, jak to już teraz zachodzi w gęsto zaludnionej Holandji. Nie chcąc być zdystansowanymi, powinniśmy zawczasu przygotować się i zmieniać stopniowo strukturę naszych gospodarstw rolnych, rozwijając produkcję warzyw i owoców tem więcej, że praca w tym kierunku wymagać będzie dłuższego okresu czasu.

Polska w dziedzinie produkcji owoców i warzyw jest krajem upośledzonym. Gdy w Stanach Zjedn. Am. Półn. produkcja ta wy-

nosi ca 16% ogólnej produkcji roślinnej, w Niemczech 10%, to w Polsce zaledwie 3%. Produkcja warzyw i owoców jest u nas samorzutna, bezplanowa i przeważnie posługuje się metodami prymitywnymi. Jeszcze gorzej przedstawia się kwestja handlu temi produktami, który jest rozproszkowany i nie posiada żadnych podstaw organizacyjnych. Nie więc dziwnego, że w wielu okolicach kraju produkcja warzyw i owoców nie opłaca się, bądź to wskutek niskich cen, bądź z braku odbiorców, mimo, że w miastach i ośrodkach przemysłowych ceny na te produkty są naogół wysokie, często wyższe niż zagranicą. Niejedni z naszych rolników rozpoczęli produkcję warzyw lub owoców na większą skalę, lecz z powodu niekorzystnych warunków sprzedaży byli zmuszeni ją zarzucić, co zniechęcająco wpływało na ogół producentów, gdyż stwarzało w nich niesłusznie przeświadczenie o nieopłacalności tej gałęzi wytwórczości.

Najwymowniejszym objawem dezorganizacji produkcji i zbytu warzyw i owoców w Polsce jest stan naszego handlu zewnętrznego w zakresie tych płodów. Dla przykładu podaję cyfry dotyczące obrotu zagranicznego dwoma ważnemi warzywami, a mianowicie kapustą i cebulą w ostatnich 5 latach:

#### Kapusta:

|             | 1926    |          | 1927    |          | 1928    |          | 1929    |          | 1930    |          |
|-------------|---------|----------|---------|----------|---------|----------|---------|----------|---------|----------|
|             | tonn    | tys. zł. | tonn    | tys. zł. | tonn    | tys. zł. | tonn    | tys. zł. | tonn    | tys. zł. |
| Przywóz . . | 1.745   | 194      | 4.297   | 617      | 1.494   | 293      | 2.914   | 685      | 1.983   | 310      |
| Wywóz . .   | 176     | 13       | 162     | 12       | 80      | 10       | 126     | 17       | 95      | 5        |
| Saldo*) . . | — 1.539 | — 181    | — 4.135 | — 605    | — 1.414 | — 283    | — 2.778 | — 668    | — 1.888 | — 305    |

#### Cebula:

|             |          |         |          |         |         |       |         |       |       |       |
|-------------|----------|---------|----------|---------|---------|-------|---------|-------|-------|-------|
| Przywóz . . | 12.273   | 3.370   | 11.501   | 4.121   | 2.681   | 942   | 2.829   | 902   | 320   | 274   |
| Wywóz . .   | 13       | 3       | 157      | 63      | 1.616   | 642   | 567     | 194   | 43    | 16    |
| Saldo*) . . | — 12.260 | — 3.367 | — 11.342 | — 4.056 | — 1.065 | — 308 | — 2.262 | — 708 | — 778 | — 258 |

Z przytoczonych liczb wynika, że sprowadzamy z zagranicy stale kapustę i cebulę w dużych ilościach, gdy jest faktem powszechnie znanym, że posiadamy niemal rokrocznie znaczną ilość tych produktów w doborowym gatunku, przekraczającą zapotrzebowanie wewnętrzne.

Takie same zjawisko znajdujemy również i przy innych warzywach jak czosnek,

ogórki, marchew, brukiew itp., których saldo handlu zagranicznego jest stale ujemne.

Podobnie wygląda obrót z zagranicą owocami świeżymi i suszonymi, których przeważnie przywozimy więcej aniżeli eksportujemy, szczególnie dotyczy to jabłek i śliwek.

Polska jest krajem posiadającym sprzyjające warunki dla rozwoju warzywnictwa i sadownictwa, a mianowicie klimat i glebę oraz nadmiar odpowiednich rąk do pracy. Wielkopolska i Pomorze specjalnie posiadają jeszcze 3 inne, t. j. dogodne położenie geogra-

\*) znak minus oznacza nadwyżkę przywozu nad wywozem.

ficzne, ułatwiające eksport, gęstą sieć komunikacyjną, stosunkowo wysoki poziom wiedzy fachowej rolników, co umożliwia produkcję wysokich gatunków warzyw i owoców. To wszystko sprawia, że kwestią rozwoju tej gałęzi produkcji winna się zainteresować przede wszystkim dzielnica zachodnia. Pole do pracy jest wielkie, lecz bezwzględnie wdzięczne, gdyż trudności istniejące dadzą się przy systematycznych wysiłkach pokonać, a otrzymany efekt, w postaci zwiększenia rentowności naszych gospodarstw, powinno wynagrodzić podjęte prace i nakłady.

Prace w kierunku rozwoju warzyw i owoców należy rozpocząć od samych podstaw, a zatem od zorganizowania producentów. W tym celu wyłania się potrzeba powołania do życia na terenie zachodniej Polski „Zrzeszenia Producentów Warzyw i Ovoców“, opartej na lokalnych (powiatowych) kołach, zadaniem byłoby poza reprezentacją interesów tej grupy, organizowanie zbytu i przetwórstwa warzyw i owoców oraz ulepszanie metod ich produkcji, a co za tem idzie podniesienie jakości.

W zakresie organizacji produkcji najważniejsze zadanie stanowi opracowanie planu rozmieszczenia poszczególnych warzyw i owoców i ustalenie doboru odmian dla terenu Wielkopolski i Pomorza, w zależności od gatunku gleby, klimatu i możliwości zbytu. Praca ta powinna być oparta na metodach naukowych i przeprowadzonych doświadczeniach. Następnym zadaniem byłaby praca nad odbudową naszego sadownictwa, które wskutek ostrej zimy roku 1928/29 uległo wielkiemu zniszczeniu. Według przypuszczalnych obliczeń wymarzło w Polsce 12,5 miliona drzew owocowych, z czego na poszczególne gatunki przypada: grusz 90%, czereśni 50%, śliw 29% i jabłoni 29%. Przy tak wielkich stratach w naszym drzewostanie narażeni jesteśmy obecnie na konieczność importowania znacznych ilości owoców z innych krajów, gdyż własna produkcja nie wystarcza. Z tego powodu wysiłki nad przywróceniem poprzedniego stanu ilościowego drzew owocowych muszą być bardzo intensywne.

Dalszymi zadaniami zrzeszenia w tym zakresie winno być m. i. organizowanie szkółek drzew owocowych dla użytku właścicieli sadów, ustalenie nomenklatury owoców, akcja doświadczalnicza w dziedzinie odmian

owoców i warzyw, inicjonowanie produkcji nasion warzywniczych, zwalczanie szkodników owoców i warzyw, poradnictwo fachowe, oraz akcja w celu polepszenia metod produkcji oraz jakości owoców i warzyw.

Przechodzę do kwestji zorganizowania zbytu warzyw i owoców, które stanowią winno jedno z najważniejszych zadań zrzeszenia producentów. W chwili obecnej handel temi produktami znajduje się w rękach licznych, niezrzeszonych handlarzy, którzy nie trafiają na właściwe rynki zbytu i nie umieją wyzyskać koniunktury. Warzywa i owoce zbywa się u nas przeważnie na rynkach najbliższej miejsca produkcji położonych, które są wprost niemi zalane, co wywołuje osłabienie popytu, gdy w innych okolicach daje się równocześnie odczuwać brak podaży. Wskutek takiego stanu rzeczy dalszy rozwój produkcji warzyw i owoców zależy u nas całkowicie od racjonalizacji zbytu. Jeżeli idzie specjalnie o warzywa, to obecnie należy raczej przestrzegać przed zwiększaniem ich produkcji w zbyt przyspieszonym tempie, zanim nie przeprowadzi się organizacji zbytu, zapewniającej korzystne lokowanie warzyw na rynku.

Co do możliwości zbytu warzyw i owoców w stanie surowym, to możliwości te istnieją głównie na rynku krajowym, w mniejszym stopniu zagranicą. Poza tem należy zwrócić uwagę na zwiększenie możliwości zbytu warzyw i owoców przez suszenie ich, oraz przerób na konserwy, owoce na marmelady, kiszenie niektórych warzyw, jak kapusty, ogórków itp. Wszystkie tego rodzaju zabiegi przetwórcze przyczyniłyby się nie tylko do zwiększenia dochodowości produkcji, ale również ułatwiłyby znacznie sprzedaż przez umożliwienie zdobycia szerszych rynków zbytu.

Można spotkać się z twierdzeniem, że nasz krajowy rynek jest mało pojemny na warzywa, a to z tego powodu, że spożywamy w Polsce znacznie mniej warzyw aniżeli zagranicą. W pewnych okolicach Polski wogóle nie jadają niektórych warzyw. Twierdzenie to jest do pewnego stopnia słuszne, gdyż istotnie ludność nasza stosunkowo mało konsumuje warzyw. Nie dowodzi to jednak, abyśmy z tego powodu na przyszłość nie powiększali ich produkcji. Doświadczenie bowiem wskazuje na to, że konsumpcja znakomicie się zwiększa z chwilą racjona-

zacji produkcji i zbytu. Dla rozszerzenia zbytu owoców i warzyw dużo może uczynić odpowiednia propaganda i reklama. Jednym z najpoważniejszych atutów przy propagandzie spożycia warzyw i owoców jest umiejętność wyzyskanie powszechnie dziś uznawanych ich zalet z punktu widzenia zdrowotności i higieny.

Co się tyczy rynków zagran., to na niektóre gatunki owoców (świeże wiśnie, czereśnie) i warzyw (suszone, marynowane) możnaby je pozyskać, naturalnie pod warunkiem wysyłania towaru jednolitego o wysokiej wartości. Do większych trudności w eksporcie naszym zaliczyć należy niską jakość i niejednorodność naszych warzyw i owoców, niedostateczne zaznajomienie zagranicy z naszym towarem, oraz brak zaufania do polskich eksporterów, którzy są za słabi finansowo, aby zdobyć się na odpowiednią propagandę naszych warzyw i owoców na rynkach zagranicznych. Z uwagi jednak na charakter naszego obrotu zagranicznego warzywami i owocami, objawiający się w znacznym imporcie tych produktów, pierwszym i najważniejszym zadaniem będzie nie tyle staranie o rozwój eksportu, ile zahamowanie szkodliwego importu przez racjonalizację produkcji i handlu wewnętrznego.

Jest rzeczą zrozumiałą, że tak wielkim i skomplikowanym zadaniem w dziedzinie przerobu i zbytu warzyw i owoców podołać może jedynie właściwa organizacja handlowa, która odbierając od zrzeszonych wytwórców ich produkcję, skróci łańcuch pośrednictwa, rzuci na rynek towar jednolity, o ustalonej jakości, w standaryzowanym opakowaniu i zyska sobie zaufanie odbiorców. Do powstania takiej organizacji miałoby się przyczynić proponowane wyżej zrzeszenie zawodowe producentów warzyw i owoców oraz zrzeszenia zawodowe kupców względnie kupców-ogrodników. Co do formy organizacji zbytu, to wzorując się na innych krajach, uważam najodpowiedniejszą formę syndykatu, złożonego z kupców i kół lokalnych „zrzeszenia producentów warzyw i owoców”. Ze względu na różnorodność rodzajów warzyw i owoców organizację ich zbytu należałoby oprzeć na specjalizacji t. zn. powinny powstawać syndykaty, mające w zasadzie za cel sprzedaż warzyw i owoców wyłącznie danego rodzaju, względnie rodzajów do siebie zbliżonych, a więc osobne syn-

dykaty zbytu jabłek, gruszek, osobne czereśni i wiśni, inne znów zajmujące się sprzedażą cebuli, lub też innych rodzajów warzyw, jak kapusty, marchwi itp. Na początek możnaby dopuszczać powstawanie syndykatu sprzedającego równocześnie kilka rodzajów warzyw względnie owoców. Jednakowoż w miarę rozwoju organizacji handlowej w tej dziedzinie należałoby dążyć raczej do jej różniczkowania.

Poszczególne syndykaty winny być zakładane w tych okręgach, w których produkcja danego warzywa lub owocu jest obfita, względnie istnieją sprzyjające warunki dla jej prawidłowego rozwoju. Dalej pożądanym jest, aby produkcja członków syndykatu danego rodzaju warzywa lub owocu była o ile możności jednolitą, co ułatwi mu zbyt. Członkowie syndykatu-producenti muszą być związani kontraktem, na podstawie którego zobowiązują się powierzyć syndykатовi sprzedaż całości swych produktów na umówiony okres czasu, najkrócej jednak na przeciąg 1 roku, co daje gwarancję prawidłowego rozwoju spółdzielni. W syndykatach winien być zastosowany wyłącznie system komisowej sprzedaży. Ze względu na łatwość psucia się warzyw i owoców oraz konieczność ich normalizacji pożądanym byłoby, ażeby syndykaty stosowały przy zbycie w niektórych wypadkach system „spólnej puli”, stopniowo przyzwyczajając do niego swych członków.

Poszczególne syndykaty mogłyby się połączyć w jeden wspólny związek syndykatów warzywniczo-owocarski, którego terenem działania byłaby cała Wielkopolska i Pomorze. Zadania takiego związku byłyby następujące:

1. regulowanie produkcji warzyw i owoców;
2. akcja normalizacyjna produktów i opakowania;
3. organizowanie przetwórstwa warzyw i owoców (fabrykacja konserw i marynat, przechowywanie, chłodnie, kiszarnie, suszarnictwo itp.);
4. organizowanie rynków zbytu i lokowanie produktów dostarczanych przez syndykaty (tworzenie hal targowo-licytacyjnych, giełd itp.);
5. starania o uzyskanie kredytów i rozdzielanie ich pomiędzy syndykaty;
6. akcja propagandy spożycia warzyw i owoców oraz reklama handlowa.

Do zadań związku syndykatów należało by również prowadzenie ścisłej obserwacji rynków zbytu krajowych i zagranicznych za pośrednictwem własnych agentów oraz zorganizowanie hal targowo-licytacyjnych na owoce i warzywa w większych miastach Zachodniej Polski, które ułatwiają masową i szybką rozsprzedaż. Poza tem możnaby było pomyśleć w przyszłości o utworzeniu specjal-

nej giełdy warzywniczo-owocowej, na której dokonywane byłyby transakcje według uzansów. Powstanie hal targowo-licytacyjnych i giełdy przyczyniłoby się do unormowania handlu, normalizacji tych produktów. Niedawno w Ołomuńcu w Czechosłowacji powołano do życia taką giełdę jarzynowo-owocową.

*Inż. J. Radomyski.*

## Domy składowe i kredyt warrantowy w Polsce.

W państwach o wysokim poziomie rozwoju handlu towarowego obieg dowodów składowych i związany z nim kredyt warrantowy znajduje swój odpowiednik w szeroko rozgałęzionej działalności przedsiębiorstw składowych oraz w współdziałaniu giełd towarowych w zakresie notowania cen za artykuły, podlegające składowaniu. Mały stosunkowo rozwój u nas kredytu warrantowego uwarunkowany jest przede wszystkim znikomą ilością i szczupłym zakresem działania publicznych domów składowych, t. j. przedsiębiorstw składowych, uprawnionych z tytułu uzyskanych koncesyj do wystawiania dowodów składowych. Porównanie Polski nawet z krajami o wiele mniejszemi, jak Rumunia i Finlandja, świadczy o znacznem za cofaniu gospodarczem naszego kraju pod tym względem. Okazuje się, że według stanu na 31 grudnia 1928 r. tonaż składowy, przypadający na 100 mieszkańców, wynosił w Finlandji — 321, w Rumunji — 103, podczas gdy w Polsce zaledwie 67 kilogramów towarów.

Dopiero powstanie w roku ubiegłym z inicjatywy Rządu dwóch wielkich przedsiębiorstw składowych, mianowicie chłodni portowej w Gdyni i elewatora zbożowego w Lublinie, wysunęło na czoło zagadnień sprawę kredytu warrantowego w Polsce i stanowić będzie niewątpliwie punkt zwrotny w historii rozwoju działalności przedsiębiorstw składowych w zakresie zarówno składowania, jak i warrantowania towarów.

Obydwa wymienione przedsiębiorstwa posiadają doniosłe znaczenie dla przyszłości i rozwoju handlu rolnego Polski, obydwa mają wspólne zadania, jeżeli chodzi o wykorzystanie dogodnych konjunktur rynkowych przez nagromadzenie dostatecznych zapasów towarowych w składach. Poza tem jednak

cele ich są odmienne. Chłodnia w Gdyni wybudowana została w celu wzmożenia eksportu zamorskiego łatwopsujących się artykułów żywnościowych i hodowlanych, mianowicie: jaj, masła, sera, mięsa, przetworów mięsnych, bekonów i mrożonego drobiu bitego. Elewator zbożowy, zbudowany przy młynie państwowym w Lublinie, służyć ma przede wszystkim do przechowywania zapasów zboża, zakupionych przez Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe, i umożliwiać interwencję na rynku krajowym w okresach niewystarczającej podaży w celu zapobieżenia importowi zboża z zagranicy.

Jest rzeczą oczywiście nie do pomyślenia, aby nowopowstałe przedsiębiorstwa składowe, zakrojone na skalę europejską, i powołane do odegrania doniosłej roli w rozwoju handlu rolnego Polski zarówno w zakresie wewnętrznej jak i światowej wymiany mogły spełnić swe zadanie bez wykorzystania w przyszłości w jaknajszerszym zakresie możliwości warrantowania towarów, przyjmowanych na skład. Dlatego przy zobrazowaniu rozwoju kredytu warrantowego u nas rok ubiegły uważać należy za rok przełomowy w historii rozwoju działalności przedsiębiorstw składowych w Polsce.

W celu szczegółowego zobrazowania działalności przedsiębiorstw składowych w Polsce G. U. S. po raz pierwszy w końcu roku ubiegłego wystąpił z inicjatywą przeprowadzenia ankiety w sprawie obrotów za lata: 1928 i 1929, ustalającej w szczególności dane, dotyczące: liczby składających, wagi towarów, przyjętych na skład, wartości szacunkowej tych towarów, ilości wystawionych warrantów oraz wysokości udzielonych i spłaconych pożyczek warrantowych. Wyniki tej ankiety podane zostały w pracy p. M. Doskocza p.t.